



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO - KAZANÓW

NUMER 24., 9.02.2020,

LITURGIA SŁOWA: (Iz 58, 7-10); (Ps 112 (111), 4-5. 6-7. 8a i 9); (1 Kor 2, 1-5); Aklamacja (J 8, 12); (Mt 5, 13-16);

KOMENTARZ

W jakim sensie uczniowie mają być solą ziemi? Pokarmy bez soli nie mają smaku, wszyscy o tym wiemy. Można się do nich nawet przyzwyczaić. Mieszkańcy Perugii we Włoszech od wieków nie używają soli, ponieważ kiedyś odcięto miasto od jej dostaw. Wystarczy wziąć tam kawałek chleba do ust, aby od razu stwierdzić, że czegoś mu brakuje. Na pozór wygląda tak samo jak normalny chleb, a jednak brak odrobiny soli sprawia, że pozbawiony jest smaku. Uczniowie Jezusa mają być światłem dla świata. W jaki sposób? Przede wszystkim prawdziwym Światłem jest sam Jezus. Jak mówi o sobie: „Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”. Gdy uczeń Jezusa postępuje za Nim, wówczas sam staje się światłem Chrystusa dla innych. A konkretnie? Człowiek, który wiecie uczciwe życie, pokazuje innym, że takie życie jest możliwe w skorumpowanym świecie; pracownik, który solidnie wykonuje swoją pracę, nawet wtedy, gdy nikt nie patrzy mu na ręce, jest takim jasnym punktem na horyzoncie. Ktoś, kto potrafi pomóc w bezinteresowny sposób, dowodzi, że nie wszystko trzeba przeliczać na pieniądze. Uczniowie Chrystusa, na ogół niedostrzegalni, którzy bez rozgłosu i szumu wokół siebie są wierni Ewangelii, swojemu Mistrzowi, są z pewnością światłem dla świata – i tego makro świata – w naszych

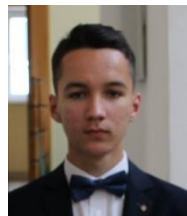


rodzinach, w pracy, tam, gdzie żyjemy, ale i światłem dla szerokiego świata, bo dzięki nim światło Chrystusa wciąż rozświetla mroki współczesnego, pogmatwanego świata i podtrzymuje nadzieję na zwycięstwo dobra w tym świecie.

ks. Łukasz Heliniak

Drodzy Czytelnicy!

W przyszły Piątek będziemy obchodzić Walentynki. Nie jest to święto kościelne, ale jednak Święto Zakochanych to miły zwyczaj. W naszej parafii to również uroczystość odpustowa. Dlatego zachęcam do przeczytania artykułu o naszych świętych patronach.



Walentynki to święto miłości, wszystkich zakochanych. A czy pomyślałeś, że możesz je świętować z Jezusem? Miłość Pana Boga do człowieka jest ogromna, czysta i piękna. To najpiękniejszy dar, jaki człowiek może dostać od Boga. Życie bez miłości Chrystusa jest największą nędzą ze wszystkich możliwych. Nie zawsze tą miłość czujesz, szczególnie ciężko Ci ją poczuć w trudnych chwilach, gdy masz jakiś problem, gdy upadłeś. Ale Pan jest z Tobą, jest blisko i darzy Cię odwieczną miłością. Bóg jest przy Tobie zanim o Nim pomyślisz ☺ Każdy z nas jest powołany do miłości. Pierwsze i najważniejsze powołanie w Kościele to powołanie do małżeństwa, czyli do wzajemnej i bezgranicznej miłości kobiety i mężczyzny. Ta miłość pochodzi od Pana Boga. Kiedy Bóg darzy nas swoją miłością zaszczepia w człowieku poprzez Ducha Świętego, pragnienie miłości do bliźniego, pragnienie kochania i bycia kochanym. Ksiądz Twardowski powiedział kiedyś piękne zdanie: „Kocha się nie za cokolwiek, ale pomimo wszystko, kocha się za nic” i rzeczywiście tak jest. Pan Bóg nie kocha Cię za Twój wygląd, dom, samochód, ubrania i inne rzeczy materialne. On Cię kocha za nic! Kocha Cię tak bardzo, że dał swojego Syna, aby umarł za Twoje grzechy. To właśnie jest bezgraniczna miłość.

We wtorek obchodzony jest już 28, światowy Dzień Chorego, dlatego jesteśmy wezwani aby opiekować się chorymi jak dobry Samarytanin i Kościół chce być coraz lepszym domem Dobrego Samarytanina, którym jest Jezus Chrystus. To znaczy miejscem, w

którym odnajdujemy jego łaskę. Ludzie, którzy są dotknięci utrapieniem, cierpieniem czy smutkiem mogą znaleźć oparcie we wspólnocie, w Kościele. W Nowym Testamencie w 11 rozdziale, 28-mym wersecie św. Mateusz napisał: „**Przyjdźcie do Mnie wszyscy,**



którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Bóg woła każdego nas do siebie, On chce obdarzyć nas swoją łaską, tylko pytanie – czy my tego chcemy? Nie możemy się bać porozmawiać z Bogiem, usłyszeć go w modlitwie albo chociażby w codziennej sytuacji.

On nas stworzył wiedząc, że w życiu będą trudności, że przez grzech będziemy upadać, zaniedbywać swoje życie, czy też zwalać winę na Boga, bo cierpimy. Słowa „...**a Ja was pokrzepię**”(Mt 11,28) świadczą o tym, że w chwilach upadku, Jezus przyjdzie do nas – do swojej zagubionej owieczki – i wyciągnie swoją dłoń, by dodać nam siłę, by nas umocnić, podnieść na duchu. Dlaczego Jezus, dlaczego On żywi do nas takie uczucia, czemu chce nas grzeszników ratować i umacniać? Ponieważ On sam siebie uczynił słabym, doświadczył ludzkiego cierpienia. Przez co potrafi pocieszyć drugiego człowieka. My też starajmy się żyć na Jego wzór niosąc jakieś cierpienie, umiejmy je wykorzystać pozytywnie dla innych, znaleźć w tym cierpieniu jakiś znak od Boga. Jesteśmy Jego dziećmi, które on umiłował i zesłał nam swojego syna Jezusa Chrystusa, który swoją męką na krzyżu wybawił cały świat i odkupił nasze winy. Chciejmy doszukiwać się oparcia w Bogu, On po to jest by nas pokrzepiać, by uświadamiać nam, że jesteśmy jego perełkami, że mimo słabościom jesteśmy dla niego wartościowymi. Niech miłość Boża w każdej sekundzie Twojego życia napelnia Cię radością i pozwala usłyszeć Jego słowo.

Bóg Ciebie pragnie. Kocha Cię ZAWSZE, nawet wtedy, kiedy nie czujesz się godny Jego Miłości! **Błogosławionej niedzieli!** ☺

Redaktor naczelny – Kuba Zajęc

Kochać – jak to łatwo powiedzieć

Długo nie mogłam się zabrać do napisania tego artykułu. W końcu miłość to nie jest coś, o czym się mówi czy pisze. Miłość się czuje. I choć miłość czujemy, paradoksalnie nie jest ona tylko uczuciem. **Miłość to ciężka praca**, to obustronne zobowiązanie do tego, że poświęcę całą siebie, by dotrzymać danego Ci słowa. Miłość, wbrew temu, do czego przekonuje nas dzisiejszy świat, nie jest łatwa. Ba! Można powtórzyć za świętym Franciszkiem: „**Miłość nie jest kochana!**”, bo miłość stawia wymagania. I nieważne czy mówimy o miłości pomiędzy członkami rodziny, miłości małżeńskiej czy przyjacielskiej. Każda z nich nie jest łatwa i nie znosi dróg na skróty.

Czym jest miłość? Definicję tworzyli zarówno naukowcy jak i pisarze, filozofowie i poeci. Nie sposób jednak znaleźć jednego wyjaśnienia, z którym zgodzimy się wszyscy. Bo miłość nie lubi być wciskana w ramy. A najbardziej trafną jej definicją jest najczęściej stwierdzenie: to było to coś! By móc rozmawiać o miłości, trzeba ją najpierw odkryć, ponieważ bywa i tak, że chowamy się przed nią. Uciekamy przed jej ciepłem, bo tak jak słońce, może nas sparzyć.



Choć z całych sił jej szukamy, kiedy już ją znajdziemy, ukrywamy się za maskami, by nie zobaczyła naszego prawdziwego: „ja”. By nas nie zraniła, kiedy stanimy przed nią odziani tylko we własne nadzieje, bez zbroi z chłodu i podejrzliwości. Parafrazując słowa znanej piosenki nie wołaj o pomoc – nie nadejdzie, nie próbuj się bronić-szkoda sił. Choćbyś uciekał, to ją gonisz, a choćbyś się skrywał, szukasz jej. Nie pokonasz miłości i nie zwyciężysz jej w sobie. Jeśli już nadejdzie, jesteś bezbronny.

Miłość można też łatwo pomylić. Mój profesor od języka łacińskiego prowadząc nas przez meandry tego pięknego języka zwykł mawiać: zrozumienie przyjdzie z czasem. Faktycznie czas daje nam pewną perspektywę pozwalającą zrozumieć, że to, co kiedyś dla nas było wielką miłością, okazało się drobnym zauroczeniem, czy nawet zakochaniem. Czas pozwala zrozumieć, że słowo: kocham, bywa rzucane na wiatr, a sama „miłość” trwa dwa-trzy miesiące. A przecież

trwają „wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13). Miłość jest, więc czymś trwałym, niepodlegającym modom czy zmianom nastroju.

Jak znaleźć tę prawdziwą miłość? Gdzie szukać księcia na białym koniu? Nie wiem. Podobno książęta zamienili konie na konie mechaniczne. Doskonała recepta na miłość nie istnieje. Nie mam gotowego przepisu na to, jak jej szukać. Wiem jednak, że należy o nią dbać, by w codziennej bieżączce nie zakurzyła się. Miłość jest trudna, ale jej piękno warto jest całego wysiłku włożonego w jej odnalezienie. Przecież to, co rodzi się w cierpieniu, przychodzi niełatwo, zawsze jest przez nas najmocniej cenione. Szóstka za świetnie napisane wypracowanie, awans za dobrą pracę jest o wiele bardziej doceniany przez nas niż nobilitacja ze względu na znajomości. Jedno jest pewne: szukając miłości, odkrywamy ją coraz lepiej, poznajemy i doceniamy jak wielki wysiłek musimy włożyć w jej pielęgnowanie.



Miłość cierpliwa jest, łaskawa, miłość wybacza. Wybacza gorszy dzień, burzę hormonów czy niepokój. Miłość rozumie, że być może dziś się pokłóciliśmy i najzwyczajniej w świecie nie lubię Cię za to, ale kochać nie przestaję. Miłość to wierność wyborowi. To wierność danemu słowu i zaciągniętemu zobowiązaniu. Choć może doświadczenie i staż małżeński mam dość krótki, już dziś mogę powiedzieć, że **miłość to też zwyczajna codzienność**. Bez kwiatów i fajerwerków, ale z pytaniem: jak Ci minął dzień? Jesteś głodna? Przywiozę Ci coś do pracy. Miłość to zmycie naczyń, gdy wiesz, że żona tego nie lubi robić. To uśmiech pomimo łez zmęczenia i rozczarowania. Miłość to drobne gesty, ciepła dłoń na ramieniu i rzucone lekko – razem damy radę! To puzzle z wciąż dochodzącymi elementami: zrozumieniem, przebaczeniem, błyskiem w oczach, radością, tęsknotą, kłótnią zakończoną przed zachodem słońca. To latające talerze i wypatrywanie powrotu z delegacji.

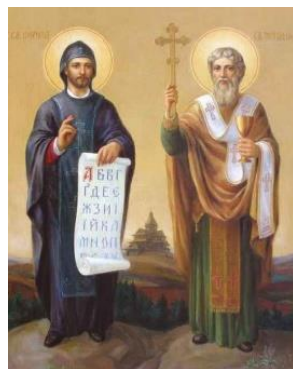
Gdy wraz z mężem wybieraliśmy grawer na obrączkach ślubnych, zdecydowaliśmy się zobrazować nasze pragnienie i tak na mojej znalazł się napis „Bardziej niż wczoraj...”, zaś na jego „...mniej

niż jutro”. Miłość rośnie. Każdego dnia jest inna i czymś cudownym jest zrozumieć – dziś, bogatszy o doświadczenia kolejnych 24 godzin, kocham Cię bardziej. Za placek z wiśniami, za wymianę oleju w samochodzie, za przeczytanie bajki dzieciom, za oddanie swojej kurtki, gdy jest mi chłodno, za uśmiech i łzy, za tańce i chwile złości, za kanapki do pracy, za wyprasowaną koszulę i kłótnie zakończone zgodą. Kocham bardziej niż wczoraj. Wierzę jednak, że wciąż mniej niż jutro.

Redaktor naczelny - Małgorzata Sztołf

ŚWIĘTY CYRYL I METODY – PATRONOWIE PARAFII

Świętym Cyrylowi i Metodemu słowiańska część Europy zawdzięcza przyjęcie chrześcijańskiej wiary oraz jej zakorzenienie się w kulturze. Ci dwaj święci bracia tworzyli zręby języków słowiańskich. Św. Cyryl przetłumaczył Ewangelie i Psalmi na język starocerkiewno-słowiański. Od św. Cyryla bierze swą nazwę alfabet zwany cyrylicą. Jan Paweł II nadał im tytuł patronów Europy. Ich pamięci poświęcił też list Apostolski. Cyryl, który na chrzcie św. otrzymał imię Konstantyn, urodził się w



Tesalonikach w 826 r. Po odbyciu studiów filozoficznych w Konstantynopolu prowadził wykłady z filozofii i był bibliotekarzem. W 855 r. postanowił wejść na drogę życia zakonnego dołączając do swego brata Metodego w klasztorze w Bitynii. Metody, który na chrzcie świętym otrzymał imię Michał, urodził się ok. 815 r. Posiadał wykształcenie prawnicze, po ukończeniu nauki powierzono mu na dworze cesarskim wysoki urząd, z którego jednak zrezygnował wstępując do klasztoru w Bitynii. Cesarz powierzał im trudne misje dyplomatyczne, np. na Krym, które wymagały znajomości wielu języków, m. in. hebrajskiego i arabskiego. W młodości poznali też język Słowian. Dlatego cesarz wysłał ich do dzieła ewangelizacji Bułgarów. Cyryl tłumaczył Pismo Święte na język starocerkiewno-słowiański. Kolejne zaproszenie do świętych misjonarzy przyszło od księcia

Rościsława z Moraw. Właśnie tam po raz pierwszy do sprawowania liturgii Cyryl i Metody wprowadzili język Słowian pisany alfabetem greckim tzw. głagolicą. Później przerodził się on w cyrylicę. Otwartość na kulturę ludów słowiańskich tych wykształconych Greków, spotkała się z niezrozumieniem ze strony kleru frankońskiego i niemieckiego, którzy sprzeciwiali się temu dziełu inkulturacji. Z tego powodu Cyryl i Metody byli prześladowani. Uważano bowiem wtedy, że językami liturgicznymi są jedynie hebrajski, grecki i łaciński. Bracia odwołali się do Rzymu i po interwencji papieża, uzyskali od niego pełną aprobatę dla ich trudu w głoszeniu Jezusa Chrystusa Słowianom. W ikonografii święci przedstawiani są w stroju pontyfikalnym, jako biskupi greccy lub łacińscy. Czasami trzymają w rękach model kościoła. Św. Cyryl ukazywany jest w todzie profesora, w ręce ma księgę pisaną cyrylicą. Ich atrybutami są: krzyż, księga i kielich, rozwinięty zwój z alfabetem słowiańskim. Prośmy świętych Patronów Europy Cyryla i Metodego, byśmy - naśladując ich gorliwość misyjną - potrafili dawać świadectwo naszej wiary w Chrystusa wszędzie tam, gdzie żyjemy, pracujemy i wypoczywamy. Czas nowej ewangelizacji Europy nadal trwa. Oby Duch Święty porywał nasze serca do wytrwałej służby w Kościele aż na krańcach świata.

Jakub Koperski

Z WIARĄ PATRZEĆ NA CIERPIENIE. AKCEPTACJA CIERPIENIA

Biblia mówi nam, że możemy zostać zbawieni przez wiarę, uzdrowieni przez wiarę, usprawiedliwieni dzięki wierze, osłaniani przez wiarę, możemy postępować w wierze, żyć wiarą, modlić się z wiarą, a także wielbić Boga przez wiarę. Wiara nie powstaje w naszych emocjach, uczuciach, czy zmysłach. Wiara jest sprawą woli. Zbliżający się Dzień Chorego uświadamia nam, że cierpienie nigdy nie jest doświadczeniem łatwym, ani prostym. Tylko przyjęte i przeżywane z wiarą ma głęboki sens. Wzorem dla nas jest nasz Pan Jezus Chrystus, który z miłości do nas przyjął krzyż, cierpienie i umarł na nim za każdego z nas byśmy mieli życie wieczne. Doświadczając żywej relacji z Jezusem mogę zaświadczyć, że ilekroć przychodziło mi zmierzyć się z chorobą, operacją, duchową pustką – ogólnie mówiąc cierpieniem,

odczuwałam jakby był nade mną „parasol” ochronny od Tego któremu powierzam się każdego dnia .Od dłuższego czasu mam możliwość uczestniczyć i towarzyszyć w cierpieniu, oraz niepełnosprawności moich Rodziców. Będą dla mnie zawsze wzorem jak pięknie można łączyć wiarę z cierpieniem. Podobnie Mama mojego Męża doświadczona niemocą i cierpieniem poruszająca się przy pomocy chodzika, oraz Tato, który przez 29 lat zmagał się z chorobą nowotworową (zmarł 10 lat temu), zawsze trwa i trwał przy Jezusie z

modlitwą na ustach. To właśnie Oni z wiarą patrzyli i patrzą na cierpienie, oraz je zaakceptowali. Tak bardzo oswoiliśmy się z cierpieniem naszych bliskich i pomaganiem im, że trudno sobie wyobrazić, iż bez Jezusa byłoby to możliwe. „Zasilając” się na modlitwie, codziennej Eucharystii idziemy wyposażeni w te dary, które są nam



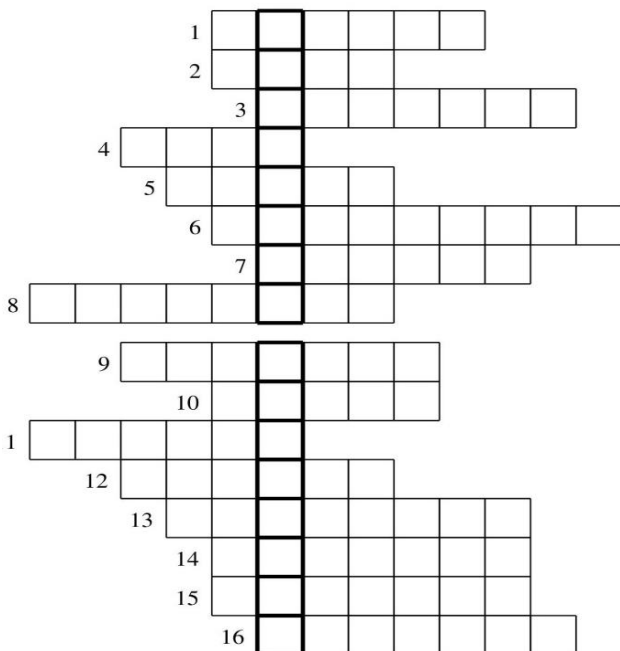
teraz potrzebne i niesiemy Jezusa naszym chorym. Tak bardzo potrzebują obecności drugiej osoby, wysłuchania, zrozumienia i dobrego słowa. Akceptacji cierpienia trzeba uczyć się każdego dnia, bo nigdy nie wiemy, co nas spotka i czego jeszcze doświadczymy. Kiedy usłyszałam w czasie kazania, że nie powinniśmy pytać Boga „DLACZEGO” tylko „JAK MAM TERAZ ŻYĆ” , staram się podczas adoracji stawiać Bogu takie pytanie. Odpowiedzią jest łaska i moc od Pana, którą odczuwam każdego dnia. Bóg nas oczyszcza przez cierpienie, ale trudno to zrozumieć, że czasem chce nam coś powiedzieć przez trudne doświadczenie. I rzeczywiście bywa, że bolesne wydarzenia w naszym życiu zbliżają nas do Chrystusa. Wiele jest takich świadectw. Cierpienie jest zawsze tajemnicą, a chorzy są wielką skarbnicą Kościoła, której wartości nie da się ocenić. Pamiętajmy o chorych nie tylko z racji nadchodzącego w dniu 11.02. Dnia Chorego, ale każdego dnia. Oni bardzo potrzebują Twojej i mojej modlitwy. Kochani chorzy proszę, abyście Wasze cierpienia łączyli z ofiarą Chrystusa i abyście odkrywali swój szczególny udział w Jego męce i z niego czerpali siłę.

– *E.K.* (czytelniczka gazetki parafialnej)

PATRON PATRON



KĄCIK MŁODEGO CZYTELNIKA



1. Spędził trzy dni w brzuchu ryby
2. Pierwszy człowiek
3. Wyprowadził ludzi z Egiptu
4. Zbudował ją Noe
5. Pokonał Goliata
6. Święto Zmarłychwstania Pańskiego
7. Czas przygotowania do Bożego Narodzenia
8. Miejsce urodzenia Pana Jezusa
9. Jeden z Archaniołów

10. Błogosławiona Karolina
11. Następca św. Piotra
12. Jeden z Ewangelistów
13. Siódmy grzech główny
14. Przynosi dzieciom prezenty
15. Inaczej Dziesięć Przykazań Bożych
16. Jeden z Sakramentów Świętych

HASŁO.....

PRZEPISY DOMOWE

Ciasto marchewkowe

Składniki:

- 1 i ¼ szklanki oleju
- 4 jajka
- 2 szklanki drobno startej marchewki
- 2 szklanki mąki
- 2 szklanki cukru
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2 łyżeczki sody oczyszczonej
- 2 łyżeczki przyprawy piernikowej
- szczypta soli
- orzechy, rodzyunki



Sposób przygotowania:

Jajka utrzeć z cukrem na puszystą masę. Dodawać stopniowo mąkę i olej, następnie marchew, proszek do pieczenia, sodę, cynamon, przyprawę piernikową, sól, orzechy i rodzyunki. Gotową masę przelać do nasmarowanej uprzednio i posypanej bułką tartą większej formy.

Piec w temperaturze 180 stopni około 60 minut (trzeba sprawdzić dokładnie patyczkiem czy ciasto się upiekło, bo środek ciasta wolniej się dopieka).

Ciasto można posypać cukrem pudrem lub podać polane serkiem waniliowym.

SMACZNEGO!

DZIEŃ CHOREGO



Caritas Archidiecezji Przemyskiej wraz z Diecezjalnym Duszpasterzem Chorych, ks. Marcinem Hunią, zaprasza wszystkich chorych, cierpiących, samotnych i niepełnosprawnych, **na Uroczystą Mszę św. ofiarowaną w ich**

intencjach organizowaną z racji XXVIII Światowego Dnia Chorego. Msza św. odbędzie się we **wtorek, 11 lutego 2020 r. w Kościele parafialnym – pw. Miłosierdzia Bożego w Przemyślu – godz. 10.00** – Mszy Świętej przewodniczył będzie ks. abp Józef Michalik. Modlitewne spotkanie zakończy się adoracją z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem na sposób błogosławieństwa udzielanego w Lourdes. Zapraszamy również wszystkich chorych tak z pobliskich, jak i z wyznaczonych parafii wraz z opiekunami do włączenia się we wspólną modlitwę, aby w Eucharystii, która jest „Wielką Tajemnicą Wiary”, otrzymać potrzebne siły i łaski.

ODPUST PARAFIALNY

WSZYSTKICH PARAFIAN ZAPRASZAMY NA UROCZYSTĄ MSZĘ ŚWIĘTĄ ODPUSTOWĄ W PIĄTEK NA GODZ. 18.00. Z OKAZJI ODPUSTU ŚWIĘTYCH CYRYLA I METODEDEGO Zapraszamy również wszystkie dzieci z Przedszkola i Szkoły Podstawowej na bal karnawałowy, który odbędzie się 15 lutego o godz. 15.00 w dolnym kościele. Bilety na bal dostępne są w zakrystii i u katechetów. Szczegóły na stronie internetowej.

Parafia rzymskokatolicka pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego

ul. Kazimierza Opalińskiego 7, 37-700 PRZEMYŚL

tel. kom. 785401311

NIP: 7952182644

REGON: 040040250

e-mail: kazanow.przemyska@gmail.com

www.kazanow.przemyska.pl

e-mail Redakcji Gazetki Parafialnej „PATRON”:
tygodnikparafialny.patron@wp.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor Naczelny: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając

Strona dla dzieci: Wiktoria Zarzycka i Julia Bąk

Ogłoszenia i ciekawostki: Dawid Biliński, Dominik Wiącek, Piotr Piasecki, Magdalena Babieczko

Artykuły: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając, Martyna Tas, Aleksandra Bułatek, Piotr Piasecki, Julia Skalska, Jakub Koperski, Łukasz Sztolf, Anita Koptyńska

Opiekun duchowy: ks. Łukasz Heliniak.

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!